Nr. 175. Kraków, sobota 22 czerwca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Wierni synowie Rzymu.

Czytelnicy nasi pamiętają niechybnie głośną grudniową encyklikę Piusa X. w sprawie Królestwa.

P. Sienkiewicz nie zabierał wówczas głosu, aczkolwiek encyklika ta, przypisująca Polakom ohydne pogromy i nawołująca do posłuszeństwa carowi, choć wychodziła z innego punktu, stwarzała Polsce reputacyę, nielepszą od biörnsonowskiej.

Ale p. Sienkiewicz jest wiernym synem Rzymu...

* * *

W „Dzienniku poznańskim“ z 12 b. m. p. t. „Z Królestwa“ czytaliśmy:

„W tych dniach do ks. Lorentowicza, proboszcza św. Barbary w Częstochowie, pośrednio nadeszło wezwanie, aby się stawił w Petersburgu dla zapoznania się z ministrem spraw wewnętrznych. Czy ks. L. zadośćuczynił żądaniu, nie wiemy. Od lat wielu jest on złączony przyjaźnią z p. Podgorodnikowem, a ten znów usilnie się stara wysunąć księdza L. na biskupstwo. Widać, że rząd pragnie pozyskać swego kandydata, który już kiedyś przez Stolicę Apostolską nie był zaaprobowany z czasu zarządu dyecezyą włocławską jako regens konsystorza. Naturalnie, że tą drogą popierana kandydatura ostać się nie może. A kto wie, czy p. Stołypin nie będzie go nakłaniał do przyjęcia metropolii mohylewskiej pod warunkiem wprowadzenia języka rosyjskiego na Białej Rusi!“

Proroctwo pobożnego „Dziennika pozn.“ się nie sprawdziło... W „Dzienniku polskim“ z d. 20 b. m. znajdujemy depeszę z Warszawy, donoszącą, że wakującą katedrę biskupią w Włocławku otrzymał ks. prałat Lorentowicz.

Nominacya aż nadto wymowna!

* * *

Niedawno (w numerze z 16 b. m.) przytaczaliśmy wiadomość z „Gońca wielkopolskiego“, iż „bardzo dyplomatyczna i przezorna odpowiedź Rzymu (na petycyę rodziców polskich — Red. „Naprzodu“) przyczyniła się na (sic) zmniejszenie strejku szkolnego“.

W cztery dni później „Dziennik poznański“, donosząc o „ustającym strejku szkolnym“, pisał:

„Cała teraz nadzieja w Rzymie, że mądrość dyplomatyczna kuryi potrafi nas uchronić od ostatecznej zagłady.

A z jaką ufnością w tej mierze spoglądamy do stóp tronu papieskiego, to już widzi każdy z przyjęcia, jakiego doznała w opinii naszej odpowiedź Ojca św. na adres, podany z wiecu poznańskiego“.

A dalej:

„Wszystkie głosy te stwierdzały całymi tygodniami jeden chór zaufania, wyrażający wiarę, że gdyby stolica apostolska mogła nam pomódz w tych tak ciężkich terminach, najchętniejby otoczyła nas opieką i pomocą skuteczną. W stosunkach aktualnych już jej wdzięczni być powinniśmy, że nas wzywała do umiarkowania i przestrzegała przed fałszywymi krokami.

Niechże to wiedzą nasi prześladowcy, że głównie odpowiedzi z Rzymu, zawdzięczamy milczącą uchwałę i postanowienie, żeby zaprzestać strejku. Nie wpłynęła na to groza państwa, lecz ojcowskie słowa Głowy Kościoła“.

„Ojcowskie słowa“ wniwecz obróciły bohaterskie, jak na dziatwę, wysiłki dzieci szkolnych w zaborze pruskim!

* * *

W Warszawie obraduje teraz zjazd katolicki — dziennikarzy i pisarzy polskich. Pierwszym tego zjazdu czynem było złożenie u stóp tronu papieskiego zapewnienia uczuć synowskich Polski — dla Rzymu. Na zjeździe w imieniu nieżyjących dzienników katolickich obecnym jest arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, kierownik zgasłego przedwcześnie „Przedświtu“.

Sprawy parlamentarne.

Ze Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Dnia 18 czerwca odbyło się posiedzenie Związku posłów socyalno-demokratycznych. Zaczęło się ono dyskusyą nad sprawą wybrania prezydenta Izby posłów. Ponieważ sytuacya jest obecnie niejasna, więc Związek nie powziął uchwały ostatecznej, a przekazał sprawę konferencyi zastępców socyalno-demokratycznych klubów, którzy mają ewentualnie w razie potrzeby jeszcze raz poruszyć tę sprawę na posiedzeniu Związku.

Następnie niektóre z komisyj, wybranych dla opracowania wniosków, przedstawiły swoje referaty. Wniosek o reformie wyborczej był szczegółowo przedyskutowany i przyjęty, również i wniosek o zniesienie kary śmierci. Poseł miasta Przemyśla tow. dr Lieberman uzasadniał konieczność wszcząć akcyę parlamentarną w sprawie znanej tragedyi powyborczej w Przemyślu, gdzie policya z wojskiem zaatakowała spokojnych obywateli i spowodowała rozlew krwi. Uchwalono poruszyć tę sprawę w związku z dyskusyą w sprawie nadużyć przy wyborach galicyjskich.

Na posiedzeniu popołudniowem omawiano sprawę wniosków o ubezpieczeniu górników. Następnie szczegółowo przedyskutowano wniosek o ubezpieczeniu na starość. Ostateczną decyzyę w sprawie tego, czy ma ten wniosek być postawiony jako wniosek nagły, ma powziąć zarząd Związku. We wniosku, który kreśla główne zasady reformy i domaga się natychmiastowego przedłożenia odpowiedniego prawa, wyrażono protest przeciwko wszelkiemu odsuwaniu na dalszy plan tej reformy przez reformę podatkową, co spowoduje tylko dalsze opóźnienie sprawy.

Dalej Związek przyjął do wiadomości sprawozdania o ukonstytuowaniu się poszczególnych klubów socyalno-demokratycznych.

* * *

W czasie przerwy obiadowej w posiedzeniu Związku posłów socyalno-demokratycznych, odbytem 18 czerwca, ukonstytuowały się narodowe kluby socyalno-demokratyczne.

Klub niemiecki wybrał zarząd, złożony z 7 członków. W skład zarządu weszli tow.: dr Adler, Dawid, Eldersch, dr Ellenbogen, Pernerstorfer, Schäfer i Seitz.

Klub włoski wybrał na przewodniczących tow. Olivę i Scabara.

* * *

W dniach 17 i 18 b. m. odbyły się krótkie posiedzenia klubu czeskich posłów socyalno-demokratycznych. Powzięto uchwałę, ażeby przekazać zarządowi klubu powzięcie odpowiednich kroków w sprawie protokółowania mów, wygłoszonych w Izbie nie w niemieckim języku, i wydawania czeskich druków przez prezydyum Izby. Morawskim posłom poruczono przedłożyć w dniach najbliższych wniosek o założenie czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Z klubu ruskiego.

„Ruthenische Korresp.“ donosi, iż ruscy posłowie z Galicyi (wraz z 5 posłami moskalofilskimi) i z Bukowiny ukonstytuowali się w jeden klub, liczący 30 członków — pod nazwą „Klub Rusinów“. Przewodniczącym wybrany Romańczuk, zastępcą jego Mikołaj Wasilko.

Ze względu na moskalofilów znajdujemy wśród punktów umowy i następujący, dość dziwnego brzmienia:

Przy uznawaniu przez wszystkich członków klubu egzystencyi narodu rusińskiego — daje się swobodę poszczególnym frakcyom i członkom klubu przy ogłaszaniu oficyalnych enuncyacyj klubowych nazywać klub i naród: „ruskij“ (ale czy tylko z jednem *s*?), małoruskij“, lub „ukraińskij“.

W komunikacie klub ruski zapowiada: Na najbliższem plenarnem posiedzeniu Izby poselskiej zostanie złożone prawno-państwowe zastrzeżenie, którego tekst został już ułożony.

Sprawę galicyjskich nadużyć wyborczych poruszą Rusini w samoistnym wniosku nagłym.

Świeżo utworzona szkolna sekcya klubu ma w najkrótszym czasie ułożyć wnioski w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego.

Przeniesienia z powodów narodowych — ruskich urzędników do polskich powiatów zachodniej Galicyi — w razie, jeżeli przy dyskusyi nad ostatniemi przeniesieniami wiedeńskich urzędników żaden z mowców ruskich do głosu nie dojdzie — zostaną poruszone w samoistnym wniosku nagłym.

Dalej zostanie postawiony wniosek w kwestyi klęsk elementarnych.

Nadużycia władz galicyjskich wobec ruskich włościan, szukających w Niemczech pracy, i zarządzenia władz na korzyść polskich wielkich właścicieli zostaną podniesione w formie interpelacyi do rządu.

Ruskie zastrzeżenie prawno-państwowe.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano następujące oświadczenie posłów ruskich w sprawie prawno-państwowego stanowiska Rusinów w Galicyi i na Bukowinie:

Podpisani ruscy posłowie z Galicyi i Bukowiny stwierdzają z okazyi otwarcia nowej, na podstawie powszechnego prawa wyborczego po raz pierwszy wybranej Rady państwa, że ruskie królestwo Halicz z Włodzimierzem, które w roku 1772 rewindykowane zostało na podstawie przynależności do korony węgierskiej, według najwyższego dekretu z 28 sierpnia roku 1848 wraz z sąsiednią Bukowiną miały być połączone w odrębną ruską prowincyę i na podstawie konstytucyi z 14 marca roku 1849 miały otrzymać osobny sejm.

Ten bieg wypadków, który miał prowadzić do autonomii ruskiego narodu, został zamącony przez połączenie ruskich prowincyj Halicza i Włodzimierza z należącemi do czeskiej korony księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem, oraz Wielkiem księstwem Krakowskiem. Stworzono nienaturalny stan, ponieważ historycznie i narodowo całkiem różne obszary kraju, o prawie dyametralnie różnych prawno-politycznych kierunkach, zepchnięto w jedną prowincyę o monstrualnym obszaru i braku powietrza, ze strasznej potrzeby krzyknąć, rzucić czem bądź z jednego końca sali na drugi i wreszcie ze zmęczenia cielesnego. Całe ciało jego mdlało nieprzyjemnie.

M. ARCYBASZEW.

Życie ludzkie.

24

Rzecz szła znowu o to, w jakiej postaci winno się odbyć zwrócenie się od hrabiego. I tu zajęło mimowoli i uderzyło Ławrenkę nieuchwytne pogmatwanie uczuć i słów.

Jedni proponowali wysłać deputacyę dla porozumienia się ustnego, inni chcieli zwrócić się pisemnie, inni wreszcie — poprostu telefonicznie.

— Z tem bydłem niema co robić ceremonii... — machając rękami i pogardliwie gorączkując się, mówił zupełnie rudy i wysuszony widocznie, za stołem kancelaryjnym jegomość. — W ten sposób pokażemy stosunek swój do nich!

Mówił z taką pogardą i gniewem, z takim wzburzeniem poprawiał sobie szkła, że widocznie, było to mu naprawdę rzeczą możliwą i pociągającą wyrazić pogardę zapamiętałym w srogości i ograniczoności zwierzętom.

— Niech panowie pozwolą, przecież hrabia nie będzie poprostu rozmawiał z nami przez telefon... — porywczo rzucił się jakiś żółciowy, tłusty człowiek w iskrzących się okularach.

Było to też tak oczywiste, że świadomość niezłomna istnienia niepokonalnej siły i władzy w rękach „tamtych“, jak gdyby zjawiła się przed słuchającymi. Tu i owdzie zaśmiano się znowu, jak gdyby ci ludzie zadowoleni byli nawet z poczucia swej bezsilności.

— To jest, jakto, nie będzie rozmawiał?... — wstrząsając rękami i czerwieniejąc cały, zakrzyknął wyschły, rudy jegomość: — on obowiązany jest do liczenia się z opinią społeczeństwa bez względu na sposób jej wyrażenia. Jedno z dwojga: albo my jesteśmy społeczeństwem, albo — stadem, dla którego dość jest tylko knuta... Nie mogę się z tem zgodzić!...

A jak wpierw zdawało się, że propozycya jego uczyniona była jedynie przez próżną chęć pokazania swej śmiałości i stanowczości, tak teraz zaczęło się wydawać, że on szczerze cierpi z powodu bezsiły i poniżenia społeczeństwa. Bądź co bądź jednak można się było dosłuchać i poprzednich samochwalczych nutek, tak, że nie podobna było nie zrozumieć.

— Możecie się zgadzać lub nie zgadzać, a hrabia bądź co bądź słuchać was nie będzie — i kwita!

— My go zmusimy! — krzyknął zapalczywie, wyrzucając ręce ponad głowę, rudy jegomość.

— Jak, szanowny panie? — jadowicie zapytał się pan w okularach, zachłystując się z zadowolenia. — Barykady pójdziemy budować — pan, ja, ot i Iwan Iwanowicz — wskazał na siwiutkiego staruszka, z ciekawością dziecięcą wodzącego oczyma po obecnych.

Wszyscy spojrzeli mimowoli na staruszka i jasno spostrzegli, co mówi wyraz jego twarzy, jak piąstka.

— Nie wiem, ale to bardzo ciekawe. — Doprawdy, słucham wszystkiego z największą ciekawością... z największą ciekawością! — mówiła ta różowa, starczo naiwna twarzyczka.

Wszystkim zaczęło być niezręcznie. Stało się oczywiste, jak niedorzeczną jest najdalsza nawet myśl o możliwości zjawienia się na barykadach tego staruszka i wszystkich obecnych w sali. Nikt już nie pamiętał o tem, że oklaskiwano mowcę za taką właśnie propozycyę.

A mowca ten, jakby dotknięto się miejsca bolesnego, nagle zerwał się porywczo i zaczął wołać, wymachując pięścią:

— To nie jest takie śmieszne, jak się wam zdaje... I jeśli my rzeczywiście jesteśmy tacy bezsilni, bezradni, że nie możemy umrzeć z braćmi naszymi, to najlepszą rzeczą, jaką możemy zrobić, będzie — rozejść się!...

Było to oczywiste i dlatego przestraszyło wszystkich. Za tem słowem otwierała się już pustka, której niepodobna było zapełnić niczem... Zaczęto więc znowu oponować...

— Po co tu przyszedłem? — z oburzeniem bezgranicznem zawołał w duszy Ławrenko. — Czyż to ludzie?... Co to takiego?...

Ze zdumieniem obejrzał się po sali, gdzie bardziej jeszcze rozpostarła się mgła od wyziewów ludzkich tak, że sylwetki dalsze rozpłynęły się już ostatecznie w oparze niebieskawym. Wkoło czerniała, jak przedtem, nieprzenikliwa czarna ściana tużurków i rozpływających się plamami twarzy ludzkich. Ławrence zaczęło być nieznośnie duszno z gniewu i braku powietrza, ze strasznej potrzeby krzyknąć, rzucić czem bądź z jednego końca sali na drugi i wreszcie ze zmęczenia cielesnego. Całe ciało jego mdlało nieprzyjemnie.

Odszedł od stołu, czując, że jeśli nie wypowie się, nie uczyni tego, czego żąda jego wzburzenie, to będzie pogardzał tak samo i sobą.

Wypowiedzieć się jednak było jakoś rzeczą niemożebną. Usta, otwarte dla słów piorunowych, nie wydawały dźwięku, jak gdyby zamiast języka tkwiły w nich otręby.

Ławrenko, spocony cały, z rozpaczą odruchową obejrzał się wokoło.

— Posłuchajcie, kochanku! — gniewnie zaczął mówić, schwyciwszy za guzik znajomego inżyniera, wysokiego, z piękną jak u przewodniczącego brodą człowieka, który wyglądał tak, jak gdyby wszystko, co się działo, działo się tylko po to, aby on i inni, tacy sami, jak on, mogli się aferować, urządzać wszystko i wszystkiem kierować.

— Ach, to pan, doktorze?... Co panu?... Niech pan wybaczy, spieszę się... — szybko wymamrotał inżynier, mimochodem ściskając rękę Ławrence.

— To niemożliwe, powiadam, aby naprzeciw „Czerwonego krzyża“ stawiano kartaczownice... A tu!... Wy przecież obywatele miasta... macie znaczenie... trzeba coś przecie przedsięwziąć — z obrazą i złością mówił Ławrenko, czując, że robi i mówi coś w istocie niepotrzebnego i nie to, co chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rze. Skutkiem tego naród ruski, z pominięciem wszelkich zasadniczych postanowień, wydany został na bezwzględną majoryzacyę w sejmie galicyjskim. W ten sposób cała ludność ruska na własnej ziemi została ubezwładnioną, do czego w znacznej mierze przyczynił się także rząd austryacki przez przyznanie wyjątkowego stanowiska galicyjskiemu namiestnikowi, przez sankcyonowanie ustaw wyjątkowych dla Galicyi, przez kreowanie stanowiska ministra rodaka, przez bezkarność galicyjskich urzędników administracyjnych.

Również przy zaprowadzeniu równego prawa wyborczego do Rady państwa, Rusini przez specyalne postanowienia dla Galicyi zostali pozbawieni swego prawa, wskutek czego liczba należących się im mandatów prawie o połowę została zmniejszoną. Mimo uroczystego protestu ruskich posłów dnia 22 listopada 1906 r. zostało również uchwalone rozszerzenie kompetencyi galicyjskiego sejmu we Lwowie, przy dalszem uszczupleniu ingerencyi austryackiej Rady państwa. W końcu nowe wybory do Rady państwa, przeprowadzono w Galicyi w tendencyjny i sprzeczny z ustawą sposób, przez co przypadająca Rusinom minimalna ilość mandatów została jeszcze zmniejszoną.

Fakty te zmuszają nas galicyjskich i bukowińskich posłów, jako zastępców narodu ruskiego, który nigdy nie zrezygnował ze swej samodzielności, do oświadczenia, że — przy naszem dążeniu do osiągnięcia narodowo-terytoryalnej autonomii w państwie austryackiem — zastrzegamy się przeciw sztucznemu, na żadnych prawach historycznych nie opierającemu się połączeniu względnie rozdziałowi naszego narodu przez zasadę autonomii krajowej. Dlatego protestujemy przeciw autonomii krajowej, przeciwko ustawom wyjątkowym w Galicyi i przeciw ukrócaniu naszej reprezentacyi przez sprzeczne z ustawą przeprowadzenie wyborów. Z tem zastrzeżeniem wchodzimy do Izby posłów i oświadczamy, że dążyć będziemy do usunięcia tego wielkiego na Rusinach ciążącego bezprawia i do przywrócenia wszelkimi środkami naszych narodowych i politycznych praw.

Znawca usposobienia Koła.

Na wczorajszem posiedzeniu przełożonych klubów, które nawiasem mówiąc, mimo długiego trwania nie doprowadziło jeszcze do żadnego rezultatu, „prezes Koła Abrahamowicz — cytujemy tu odnośny ustęp z „Czasu“ — zastrzega się, że przemawia we własnem imieniu za kandydaturą dra Weisskirchnera; ma jednak przekonanie, znając usposobienie Koła, że Koło polskie również się do tej kandydatury przychyli“.

Usposobienie Koła znamy wszyscy: wiemy, że przychyla się ono do tego, co p. Abrahamowicz każe, ale... przy tej okazyi pozwolimy sobie podkreślić komiczną sytuacyę pp. Izraelitów kahalnych, którym po trefnych dysputach w Kole, każą w dodatku głosować na skrajnego antysemickiego agitatora!

O wybór prezydenta.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie prezesów klubów w sprawie wyboru prezydenta Izby posłów. Lueger oświadczył, że antysemici obstają przy kandydaturze Weisskirchnera. Tow. dr. Adler i Pernerstorfer wystąpili stanowczo przeciw tej kandydaturze, gdyż Weisskirchner nie daje rękojmi bezstronności i nie ma powszechnego zaufania. Kramarz oświadczył, że większość Izby jest słowiańska, więc prezydentem powinien być Słowianin, i postawił kandydaturę dra Žaczka. Chiari imieniem związku niemieckiego i Abrahamowicz oświadczyli się za Weiskirchnerem. Prezydent ministrów bar. Beck przyznał, że prezydent Izby powinien mieć za sobą powszechne zaufanie i jak największą większość i że należałoby ustanowić czterech wiceprezydentów.

Dr. Lueger zgodził się na tę ostatnią propozycyę, bo socyaliści, klub czeski i Koło polskie mają prawo do udziału w prezydyum, obstawał zaś przy kandydaturze Weisskirchnera.

Uchwalono dalsze obrady i ostateczną decyzyę co do osoby prezydenta odroczyć do poniedziałku i wyboru prezydenta dokonać we wtorek. Równocześnie zostanie wniesiony w Izbie wniosek nagły o ustanowienie 4 wiceprezydentów i podwojenie liczby sekretarzy. Wniosek ten zostanie przydzielony komisyi z obowiązkiem zdania sprawy w 10 dniach. W ten sposób dokonanie wyboru wiceprezydentów umożliwione będzie najpóźniej do połowy lipca.

Przesilenie czeskie.

Wiedeń. Aby ministrowie czescy Forzt i Pacak mogli podpisać czeskie zastrzeżenie prawno-państwowe, zgodzili się radykali czescy na złagodzenie tekstu zastrzeżenia. Ponieważ jednak zastrzeżenie to zawierało ostrą krytykę reformy wyborczej, przeto idąc za radą barona Becka, Forzt i Pacak wnieśli osobne zastrzeżenie prawnopaństwowe. Wskutek tego przyszło w klubie czeskim do gwałtownych scen. Obaj ministrowie, ostro atakowani, oświadczyli gotowość złożenia tek ministeryalnych. Wprawdzie przyjęto do wiadomości tłumaczenie się ministrów, ale przesilenie jeszcze nie jest załatwione.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Polskiej Ostrawie. Piszą nam z Polskiej Ostrawy: Strejk na szybie „Teresa“ trwa w dalszym ciągu, ponieważ zarząd szybu nie chce kapitulować przed tutejszymi zorganizowanymi górnikami, a górnicy są przygotowani wytrwać w boju do zwycięstwa. Na zgromadzeniach, które się odbywają każdodziennie, energia u górników nie słabnie, lecz odwrotnie rośnie coraz większy zapał do boju.

Zarząd kopalni chce za wszelką cenę złamać górników. W tym celu używa wszelkich podłych sposobów wypróbowanych w przeszłych strejkach. Kierownik szybu inżynier Lipański wysyła nadsztygarów i sztygarów do pobliskich wiosek i kolonij zamieszkałych przez górników tego szybu, ażeby werbowali ich do roboty, obiecując im złote góry, aby tylko zwabić naiwnych. Namawiają oni przedewszystkiem starszych górników mówiąc, że „jak was paru starszych pójdzie do roboty, to ci młodsi będą zmuszeni za wami iść“. Lecz górnicy im odpowiadają, iż są gotowi w każdej chwili iść do roboty, jeżeli tylko ich żądania będą spełnione. Sam kierownik szybu każdego napotkanego górnika namawia do roboty, obiecując dać żandarma dla bezpieczeństwa, lecz górnicy odpowiadają: jeżeli p. inżynier Lipański ma tyle żandarmów, to niech sobie ich pośle do kopalni, ponieważ górnicy nie pójdą do kopalni prędzej, aż będą ich żądania spełnione. Zaledwie kilku łamistrejków udało mu się zwabić z kolonii „na Jakłowcu“; chodzą oni w asystencyi żandarmów do roboty i z roboty.

Tutejsze pisma burżuazyjne jak n. p. „Ostravsky Dennik“ i inne, napadają na tutejszych zorganizowanych górników, iż wywołali strejk w tym celu, aby terorem zmusić nie będących w naszych szeregach górników, do Unii górniczej, co jest nieprawdą, ponieważ, jak już w poprzednich korespondencyach zaznaczono, górnicy tego szybu żądają przeniesienia na inny szyb trzech górników, którzy się zachowywali prowokująco wobec wszystkich górników; ludzi tych Unia górnicza ani nie może przyjąć.

Górnicy z całego rewiru ostrawsko-karwińskiego śledzą z wielką uwagą ruch strejkowy na szybie „Teresy“, zachęcając do wytrwania w boju, a obiecując poparcie, ponieważ kapitalizm z całego rewiru skoncentrował tu wszystkie siły, ażeby tylko wstrzymać wzrost organizacyi, która w ostatnich czasach wielkie robi postępy.

Ostrzega się wszystkich, którzyby mieli zamiar puścić się w ostrawsko-karwiński rewir za pracą, aby się wstrzymali, ponieważ może tu wybuchnąć generalny strejk każdej chwili.

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Plotki. Wrogie dzienniki wymyślają codziennie prawie jakąś fałszywą plotkę, dotyczącą naszej partyi. Raz donoszą, że tow. Daszyński po odsiedzeniu trzech tygodni aresztu wyjedzie na stałe do Szwajcaryi, to znów — jak np. dzisiejsza „N. Reforma“ — że tow. dr Lieberman ma złożyć mandat na rzecz tow. Daszyńskiego i t. p. We wszystkich tych plotkach prasy burżuazyjnej niema ani słowa prawdy, są one poprostu wyssane z palca. Ani tow. Daszyński nie ma zamiaru zrobić przyjemności stronnictwu stańczykowsko-demokratycznemu przez opuszczenie Krakowa, ani też żadnej innej plotce, kolportowanej przez prasę w rodzaju „Nowej Reformy“, nie należy dawać wiary.

Zainteresowanie się „polityką narodową“ rośnie! Od dawnego zwolennika „Reformy“, który obecnie czytuje „Czas“ i „Naprzód“, aby, jak twierdzi, własnemi siłami wytworzyć sobie opinię, odpowiadającą dawnemu kierunkowi „Reformy“ — otrzymujemy z powodu wczorajszych uwag nad wiceprezesurami Koła garstkę następujących refleksyj:

„Kandydatury pp. Korytowskiego i Bujaka byłyby dla Koła ze wszech miar pożądane. Są to indywidualności bądź co bądź różne (?). Jeżeli p. Korytowskiego posądzaćby można o dalsze faworyzowanie w debatach trzody chlewnej, to za to p. Bujak wprowadzaćby mógł zbawienną dywersyę na rzecz inwentarza rogatego.

Przed wyborami tyle się pisało o wielkich zadaniach polityki narodowej, wymagających jak najzupełniejszej konsolidacyi wszystkich sił, że dziś nie wystarczają zapewnienia (p. Inländera), iż „Koło z miejsca podjęło pracę, gdzie przerwało ją przed rozwiązaniem Izby“...

Trzeba dać dowód, że Koło, istotnie, znalazło się w obliczu zadań szerszych, że nietylko chlewek, ale i ta nasza — polska obora znalazły w niem serdecznego rzecznika!

Nie trzeba dopuścić do plagi sceptycyzmu, do niewiary, do szemrania: „Gdzież są owe wielkie, a tajemnicze cele narodowe, którymi przed wyborami kołysano wyobraźnię narodu?“

P. Inländer piękną prozą udowadnia, że „zdrowa tradycya Koła przetrwała powszechne głosowanie“; gdyby p. Inländer był poetą, wołałby zapewne: „O, trzodo chlewna! Ty arko przymierza między dawnemi a młodszemi laty“...

Ale i wówczas rozpocząłbym mój protest, jak ongi Kato: *Caeterum censeo*,.. iż potrzeba nam szerszych horyzontów, że tradycyą z wczora nie można do gruntu onieśmielać dnia dzisiejszego, dnia szerszych zadań i większego trudu!“

Kartofle wyborcze Dawida Abrahamowicza. „Głos“ dowiaduje się śmiesznych historyj o wyborach w Rozdole, miasteczku w powiecie żydaczowskim. Mieszkańcy Rozdołu byli zrazu gorącymi zwolennikami p. Breitera. Atiści zaczęły się dziać dziwne sprawy. Przed wyborami rozdano między wyborców 100 korcy kartofli i „rozlano“ 50 wiader piwa, nadto każdy wyborca dostał po 3 korony, a ksiądz Karmelita w imieniu Pana Boga zagroził klęską. I stało się, że na Breitera padło zaledwie 10 głosów — inne otrzymał ekscelencya Dudio. Ale kartofle wyborcze już zjedzone, a wyborcy Dudia śmieją się jedni z drugich. Za to naganiacze „narodowi“ teroryzują zwolenników Breitera. Napadnięto Jana Kostyrkę, djaka, za popieranie Breitera; Jana Dydiuka za to samo ksiądz ruski wyrzucił z cerkwi. Pokrzywdzony przechodzi wskutek tego na rzymski obrządek.

Nie darmo twierdzi „Reforma“, że demokracya górą. Nawet kiełbasa wyborcza zamieniła się przy głosowaniu powszechnem w znacznie demokratyczniejsze kartofle.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z czwartku 20 czerwca. Krajowemu związkowi turystycznemu uchwaliła Rada na przyjęcie wycieczki wyższych urzędników ministeryalnych do Krakowa subwencyę 500 K; nadto gmina podejmie wycieczkowiczów objadem.

Następnie uchwaliła Rada przyjąć darowiznę zbiorów p. Heleny Budzynowskiej dla Muzeum Narodowego.

Dla mającego w Kobierzynie powstać krajowego zakładu dla obłąkanych uchwaliła Rada dostarczać wody wodociągowej do 250 m^3 dziennie po 25 h za 1 m^3, — mimo sprzeciwienia się dra Frühlinga, który wykazał, że woda bielańskiego wodociągu ledwo wystarcza dla Krakowa, a Kraków ma się przecie wkrótce rozszerzyć.

Przy tej sposobności podniósł dr. Frühling ciekawy fakt, że budowa skrzydła magistratu miała wedle projektu kosztować 100.000 K, a w rzeczywistości kosztowała dwa razy tyle. Wiceprezydent Sare usiłował to usprawiedliwić w ten oryginalny sposób: komisya inwestycyjna projektowała w kosztorysie 100.000 K, a później plany okazały, że trzeba 200.000 K...

Następnie uchwaliła Rada regulacyę płac urzędników i służby miejskiego biura wodociągowego, płatnych z funduszu wodociągowego. Na podstawie uchwały urzędnicy i służba biura wodociągowego zrównani zostali pod względem płac z urzędnikami i służbą magistratu; przyznano im takie same prawa emerytalne, oraz unormowano kwaterowe i wynagrodzenie za nocne i nadzwyczajne roboty. Ogólny wzrost wydatku z powodu regulacyi etatu wyniesie rocznie 9217 K.

W ciągnącej się już od 13 lat sprawie budowy szkoły przemysłowej uchwaliła Rada pod tę budowę odstąpić rządowi bezpłatnie z gruntów pofortyfikacyjnych parcelę wzdłuż ulicy Żabiej między „Wenecyą“ a zabudowaniami „Czerwonego krzyża“. Wyrażono przytem życzenie, żeby rząd już wreszcie w tym roku rozpoczął tę budowę.

Na posiedzeniu tajnem nadano z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego stypendya robotnicze po 480 K na rok 1907/8 Henrykowi Nowakowskiemu, robotnikowi introligatorskiemu i Ludwikowi Królikowskiemu, robotnikowi drukarskiemu.

Z Konserwatoryum. Publiczne popisy uczniów odbędą się w dniach 22, 24 i 25 bm. o godz. 5 po południu w sali starego teatru. Bezpłatne bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 po południu.

Apopleksya w tramwaju. Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy p. Antoni Juchmanko, radca skarbowy, naczelnik krakowskiej administracyi podatków, następca Hablińskiego, który umarł w taki sam sposób. O godz. 2 po południu wracał Juchmanko tramwajem z biura do domu. W wagonie tramwajowym zaraz po przejeździe bramy Floryańskiej zauważył jadący w tym samym przedziale lekarz dr Gertler, że Juchmanko przechodzi jakieś bardzo dotkliwe cierpienie, które spowodowało utratę przytomności. Zajął się więc natychmiast chorym i zarządził przeniesienie z wagonu do sieni najbliższego domu; tu zastosował wszelkie możliwe środki ratunku, a zarazem zażądał pomocy pogotowia ratunkowego. Niestety wszelkie środki ratunku okazały się bezskuteczne; ustało tętno i oddech, a próba sztucznego oddechania nie przyniosła żadnej pomocy. Śmierć z powodu anewryzmu serca nastąpiła w tak krótkim czasie, że przybyłe bardzo prędko pogotowie ratunkowe zastało już martwe zwłoki, które następnie przewieziono do mieszkania zmarłego.

O zamordowanie żony. Rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Rejserowi i Maryannie Kaczorównej, obwinionym o zamordowanie Magdaleny Rejserowej, żony Wawrzyńca, odroczoną została wczoraj o godzinie 4 po południu do dnia dzisiejszego.

Z przesłuchanych wczoraj 20 świadków, którzy przeważnie wszyscy zeznawali obciążająco dla Rejsera, świadek Pankówna obciążyła także Kaczorównę, zeznając, że krytycznej nocy widziała, jak Kaczorówna wraz z Rejserem niosła trupa do rzeki.

Na wniosek adwokata dra Gleitzmana postanowiono odbyć w Kawiorach w owym domu, gdzie popełniono zbrodnię, wizyę lokalną z udziałem trybunału, prokuratora, obrońców, sędziów przysięgłych oraz obojga obwinionych.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Mignon“, opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Przeciw bojkotowi wojskowemu. Po wyborach, rozgniewana wynikiem dla niej niepomyślnym, klika magistracko-kahalna w Przemyślu, za pośrednictwem policyi wywołała cały szereg bojkotów wojskowych, które spadając na restauratorów, kawiarzy, rękodzielników i t. d. zagrażały interesowanym kompletną ruiną.

Sprawę tę poruszył tow. dr. Lieberman na posiedzeniu Związku posłów socyalno-demokratycznych, który uchwalił interwencyę w tej sprawie u ministra obrony krajowej. W wykonaniu tej uchwały udali się tow. dr. Lieberman i Schuhmeier do ministra obrony krajowej barona Latschera. Tow. dr Lieberman przedstawił ministrowi dokładnie cały stan rzeczy, wymienił nazwiska zbojkotowanych, wręczył ministrowi dotyczący zapisek, a po odbyciu dłuższej konferencyi z obu posłami minister przyrzekł, że się porozumie z ministrem wojny i wszystko uczyni, aby niesłuszne zarządzenie usunąć. Dodać jeszcze należy, że tow. dr. Lieberman w tej sprawie interweniował także w drodze pisemnej u komendanta 10 korpusu.

Z Tarnowa piszą nam: Ciekawe stosunki panować znów zaczynają w znanej tarnowskiej fabryce cukierków p. Hermana Izraelowicza. W fabryce tej pracuje jako pomocnik robotnik Adolf Tesar, jakiś były feldwebel, wraz z swą żoną i ci dwoje w czasie wyborów zajmowali się podobno zbieraniem głosów na p. Battaglię, z czem p. Tesarowa się wychwalała, a ponieważ już po wyborach, więc w inny sposób zdaje się chcieliby zarabiać. Denuncyują zatem, a przeważnie Tesarowa, robotników i robotnice, a jako pozór wyszukuje sobie takie rzeczy, jak posądzanie robotnic o zjadanie ciastek, owoców itp., zaś robotników, że ci im to wydają, że wspólnie konszachtują itp.

Otóż w sprawie tej odbyli robotnicy i robotnice tejże fabryki dnia 14 b. m. poufne zgromadzenie i po rzeczowej dyskusyi, z której jasno wynikało, że denuncyacye owe mają dalszy cel i że pochodzą z inicyatywy innych osób, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zorganizowani robotnicy i robotnice fabryki p. Israelowicza wyrażają słuszne oburzenie, iż robotnica Tesarowa stara się wszelkimi środkami, aby nas w oczach pracodawców oczerniać, co wywołuje między robotnikami i robotnicami wielkie rozgoryczenie; dlatego żądamy stanowczo zmiany postępowania wymienionych, gdyż robotnicy nadal prowokować się nie pozwolą denuncyacyami ani żadnemi kłamstwami, zaś na wszelkie dalsze próby prowokacyi robotnicy godnie odpowiedzą, a pp. Tesarowie mogą być pewni, że już nie z takimi jak oni, robotnicy zorganizowani dali sobie radę“.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi. Z Berlina otrzymano tutaj telegraficzną wiadomość, iż zarząd Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego odbył naradę z delegatami robotników. Przedstawiona przez robotników uchwała została przyjęta i rozważona, poczem zarząd przyrzekł przedstawić całą tę sprawę związkowi fabrykantów.

Związek fabrykantów powziął w tej sprawie decyzyę, która odracza zamknięcie fabryki i wydalenie robotników na 14 dni dłużej, niż to ogłoszono poprzednio, pod tym warunkiem, by robotnicy rozpoczęli niezwłocznie konferencye wraz z robotnikami innych fakryk i uchwalili wziąć pod swą opiekę

bezpieczeństwo zwierzchników nietylko w obrębie, lecz i poza obrębem fabryk.

Termin nadesłania uchwały w powyższym sensie wyznaczył związek fabrykantów do 30 czerwca, poczem ma dopiero wydać ostateczną decyzyę w sprawie lokautu.

Onegdaj od godz. 4 do 6 po południu odbywała się niezwykle ścisła rewizya w fabryce Poznańskiego. Cały obszar fabryczny i przyległe ulice otoczono kordonem wojska. Ruch pieszy i kołowy wstrzymano w całej dzielnicy. Policya i żandarmerya wyprowadzała robotników partyami na podwórze, poddając ich szczegółowej rewizyi. Aresztowano ogółem 36 mężczyzn i 9 kobiet z przędzalni.

Aresztowano także masowo przechodniów na ulicach. Przyczyny tych usilnych rewizyj nieznane.

Represye w Warszawie. Oberpolicmajster w Warszawie w celu zapobieżenia wszelkim zgromadzeniom, polecił niższym funkcyonaryuszom policyi zwracać baczną uwagę na to, co się wokoło nich dzieje; oficerom i urzędnikom policyjnym zabroniono wydalać się z granic swego cyrkułu.

Drukarnie żydowskie w ostatnich czasach są pod ścisłym dozorem policyjnym, a przy drukarniach dyżurują ciągle agenci „ochrany“.

Zbrodniczy tchórz. Z Łodzi donoszą: Wczoraj o godz. 1 po południu ul. Zawadzką przejeżdżał w powozie, konwojowany przez 2 żołnierzy, naczelnik miejscowego więzienia, Modelewski. — Nagle, zauważywszy przy rogu ul. Pańskiej dwóch robotników, trzymających ręce w kieszeniach, obawiając się zamachu, dał kilka strzałów, przyczem jednego z nich podobno postrzelił, obaj zaś według objaśnień, danych przez żołnierzy, mieli się jakoby ukryć do wnętrza gmachu tkalni zarobkowej Wład. Barucha przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 12.

Wnet zjawiło się wojsko wraz z policyą, otoczyło szpalerem tę dzielnicę i dokonało w fabryce ścisłej rewizyi, poczem aresztowano **16** robotników i **2** robotnice. Robotnicy wszystkich tkalni zarobkowych, mieszczących się w tym gmachu, wnet porzucili pracę i niewiadomo, czy jutro fabryka będzie czynna.

Z caratu.

Aresztowania. Gazety petersburskie zapełnione są wiadomościami o rewizyach i aresztowaniach różnych osób, mających związek z frakcyami. Aresztowano z pośród posłów pierwszej Dumy Anikina i Kamiszwilego. 39 posłów S. D. otrzymało wezwanie, by stawili się do sędziego śledczego w sprawach szczególnie ważnych.

Po rozwiązaniu Dumy.

Nowe prawo wyborcze do Dumy.

Telegramy do pism zagranicznych, charakteryzując nową ordynacyę wyborczą, pominęły najważniejszą część odnośnej ustawy, mianowicie rozkład wyborców według kuryj na t. zw. zjeździe gubernialnym. Ponieważ wybór posłów odbywa się właśnie na tem gubernialnem zgromadzeniu wszystkich wyborców, więc ilość głosów, przypadających na każdą kuryę, jest decydującą w sprawie wyborów. Zobaczmy, jaki jest stosunek wyborców pojedynczych kuryj.

Weźmy np. gubernię moskiewską, jednę z najbardziej przemysłowych. Otóż na ogólną liczbę 100 wyborców przypada wyborców z kuryi własności ziemskiej — 42, a z kuryi bogatszych obywateli miejskich — 15, co razem stanowi większą część ogółu wyborców. W gubernii niżegorodzkiej odpowiednie cyfry są: 100 (wszystkich wyborców razem), 50 (właściciele ziemscy), 15 (pierwsza kurya miejska). We wszystkich innych guberniach to samo. W taki sposób jasnem jest, że na gubernialnym zjeździe panami położenia są właściciele ziemscy i bogatsi obywatele miejscy. Wobec liczby ich przedstawicieli ilość przedstawicieli robotniczych jest zupełnie znikoma. Np. w przemysłowej gubernii moskiewskiej na 50 przedstawicieli własności ziemskiej przypada robotników tylko czterech — itd.

Jednem słowem, większość reakcyjna zabezpieczona wszędzie. Istotnie bowiem tylko pierwsze kurye (własność ziemska) i pierwsza kurya miejska, jak to pokazała historya ostatnich czasów, są „błagonadiożne“, tj. reakcyjne. Więc takie nadzwyczajne ich uprzywilejowanie jest zupełnie zrozumiałe.

Carat chce zostać państwem obszarników i burżujów miejskich. Chce rządzić przeciwko włościaństwu, robotnikom i innym warstwom biedniejszym.

Przyszłość pokaże, czy to jest możliwem na dalszą metę, czy długo jeszcze ostoi się carat przed wzburzoną falą ludu.

* * *

Uwięzieni posłowie socyalno-demokratyczni.

Petersburg. Aresztowani posłowie socyalistyczni nie chcą udzielać sędziemu śledczemu żadnych wyjaśnień.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Uwięziono tu 20 członków partyi socyalno-demokratycznej i skonfiskowano proklamacye w sprawie rozwiązania Dumy.

Socyaliści po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. Na onegdajszej konferencyi socyalnych demokratów poruszono kwestyę, jak proletaryat ma reagować na rozwiązanie Dumy i oświadczono, że ze względu na organizacyę proletaryatu obecnie strejk generalny musiałby się rozbić i dlatego nie możnaby brać za niego odpowiedzialności. Na zgromadzeniu radykalni socyalni demokraci tak zwani „bolszewiki“ mieli większość.

Aresztowania kolejarzy.

Petersburg. Przedsięwzięto liczne aresztowania wśród kolejarzy, albowiem przybyli tu delegaci wszystkich linij kolejowych, celem odbycia zgromadzenia i powzięcia uchwały co do strejku. Zgromadzenie to dotąd zostało uniemożliwione.

Rewolucya winnicowa.

Narbonne. Onegdaj wieczorem na bulwarze Gambetty został patrol kirasyerów wygwizdany przez tłum. Patrol dobył szabel. Manifestanci rzucali stołkami na konie. Jeden koń został zabity. Kirasyerzy dali z karabinow salwę, na co demonstranci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Wznoszono barykady. Jeden z demonstrantów został śmiertelnie zraniony, a kilku innych lekko. Piechota zburzyła barykady. Również w innych punktach miasta przyszło do poważniejszych zajść, przyczem ogółem około **20** osób zostało zranionych. Żandarmi strzelali do demonstrantów, oblęgających gmach podprefektury.

Narbonne. Wczoraj po południu na placu przed municypium zaatakowali demonstranci agenta policyjnego Guillauna, strzelając do niego z rewolwerów, poczem wrzucili go do wody. Gdy go przeniesiono na strażnicę, demonstranci usiłowali wstargnąć na strażnicę i strzelali z rewolwerów do wojska. Wojsko odpowiedziało ogniem. **Wiele osób rannych,** a — jak się zdaje — **są także zabici.** Czy agent żyje lub nie, nie wiadomo.

Perpignan. Manifestanci **podpalili gmach prefektury.** Ogień, podłożony w czterech miejscach, ugaszono, jakkolwiek manifestanci przeszkadzali w akcyi ratunkowej.

Paryż. Do „Intrasigeant“ donosi specyalny korespondent z Narbonne: Ubiegłej nocy usiłowali manifestanci rozwalić bramę prefektury. Żandarmi dali jednę salwę ślepymi nabojami. Gdy to manifestanci zauważyli, powrócili i ponowili atak. **Żandarmi dali drugą salwę. Kilka osób padło.** Manifestanci cofnęli się. Kompania 80 p. p. zajęła plac przed prefekturą. Tłum krzyczał na żołnierzy: Mordercy!

Montpelier. Około godz. 9 wieczorem liczni manifestanci dopuszczali się rabunków. Wojsko rozpędziło tłum. **Padło wiele strzałów.** Wśród tłumu zapanowała panika. Manifestanci rozpierzchli się. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Jednego agenta policyjnego lekko zraniono. — Późną nocą przywrócono spokój.

Tulon. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie 61 merów, z których tylko jeden oświadczył się za dymisyą. Zgromadzenie uchwaliło wezwać prezydenta ministrów, aby przyspieszył uchwalenie ustawy przeciw fałszerstwom wina.

Narbonne. Podczas wczorajszych zajść zraniono kilku agentów policyjnych. W walce z wojskiem padły 4 osoby, odniosło rany 11.

Manifestanci pojmali wczoraj komisarza policyi i zatrzymali go jako jeńca.

W mieście ruch ograniczony.

Montpellier. Rada miasta wydała odezwę, nawołującą ludność do spokoju, gdyż tylko w ten sposób uniknąć będzie można jeszcze większych nieszczęść.

Montpellier. Rozruchy trwały wczoraj do późnej nocy. Przyszło do poważnych starć między manifestantami a wojskiem. **Manifestanci strzelali do wojska.** Po obu stronach ranni.

Paryż. (Tel wł.). Z Montpelier donoszą, że przywódca ruchu Marcelin Albert pojechał do Paryża i tu chce udać się do Izby deputowanych, a potem dać się aresztować.

Paryż. (Tel. wł.). Krąży pogłoska, że minister oświaty Briand nie zgadza się na zarządzenia rządu na południu i wskutek tego poda się do dymisyi.

Beziers. Wczoraj wieczorem zmusił tłum ludności właścicieli kawiarń do zamknięcia lokalów i wywieszenia żałobnych chorągwi z powodu wydarzeń w Narbonne. Tłum wywiesił na gmachu prefektury czerwoną chorągiew.

Paryż. (Agencya Havasa). Ministrowie zebrali się przed południem na radę ministeryalną. Prezydent ministrów doniósł, że według doniesień z Bezies w Aude wtargnął tłum do koszar i skłonił 300 żołnierzy, że z bronią i amunicyą opuścili koszary i pomaszerowali do Beziers, gdzie przybyli dzisiaj o godzinie 6½ rano.

Narbonne. Przy starciu podczas wczorajszych zaburzeń został zabity członek giełdy robotniczej Ramond.

Paryż. Do „Figara“ donoszą z Narbonne: Właściciele hotelów odmawiają oficerom mieszkań.

Pułkownik 139 pułku podał się do dymisyi z powodu zajść wczorajszych.

Dziś obawiają się nowych zaburzeń z powodu pogrzebu zabitego wczoraj członka giełdy robotniczej Ramonda.

Narbonne. Wczoraj ogłoszono tu sądy doraźne.

Narbonne. Komitet właścicieli winnic rozdaje między żołnierzy wino.

Paryż. Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach ogłaszają nadchodzące depesze z Narbonne. Z doniesienia jednego z dzienników wynika, że **tłum zlynczował trzech policyantów. Dwóch właścicieli winnic zostało przez żołnierzy zabitych. Dotąd padło 6 osób.**

Perpignan. Ludność całą noc stała przed prefekturą. Okrzyki przeciw rządowi przyjmowano oklaskami. Usiłowano obalić bramę prefektury, jednakże bez skutku.

Perpignan. Naczelnik komisyi policyjnej został obity i musiał schronić się do pewnego hotelu. O godz. 9 wieczorem tłum rzucił się na bramę prefektury i wyrywał kamienie z chodników. **Podłożono ogień,** który jednakże został ugaszony. Jeszcze około godz. 11 w nocy **prefektura stała w płomieniach.** Wojsko i żandarmerya stłumiła ogień.

Paryż. Według wiadomości nadeszłych do dzisiaj godz. 9 rano ani w Narbonne, ani w Montpelier nie przyszło do nowych starć. W obu miastach panuje spokój.

Paryż. Pogłoska, że minister Briand ma zamiar ustąpić, nie sprawdziła się.

TELEGRAMY

z dnia 21 czerwca.

Wnioski socyalnych demokratów.

Wiedeń. Związek socyalno-demokratyczny sformułował wczoraj następujące wnioski do przedłożenia na wtorkowem posiedzeniu: 1) o zmianę ustawy wyborczej w tym kierunku, aby prawo wyborcze przyznane było kobietom, by obniżono liczbę lat potrzebnych do uzyskania prawa wyborczego na 21 i zniesiono warunek osiadłości; 2) o zniesienie kary śmierci; 3) wniosek nagły w sprawie przeniesień urzędników; 4) nagły wniosek w sprawie ubezpieczenia na starość.

Weryfikacya wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś zeszły się wylosowane wczoraj oddziały Izby posłów celem weryfikacyi wyborów.

Żywo zajmuje ogół posłów kwestya wyboru prezydenta Izby. Antysemici utrzymują, że wybór Weisskirchnera jest zapewniony, gdyż będą za nim głosowali oprócz antysemitów także Związek niemiecko-narodowy, wolni wszechniemcy, Koło polskie, włoscy klerykali i słoweńscy klerykali.

Wybory uzupełniające w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Rady państwa wybrani zostali kandydaci chrześcijańsko-socyalni: b. minister dr Wittek i Pabst.

Pożar szybu naftowego.

Borysław. Dzisiaj rano w szybie „Frimwalter“ podczas łyżkowania, t. j. wybierania za pomocą rury posiadającej automatyczne zamknięcie, mułu i miazgi, wybuchł **pożar, który zniszczył cały szyb.** Ogień był tak gwałtowy, że **wiertacz i jego pomocnik spalili się żywcem.**

Antymilitarysta.

Ołomuniec. (Tel. wł.). Z Theresienstadt został tu odstawiony żołnierz obrony krajowej Wilhelm Nemrava, który tam odbył karę 2-letniego ciężkiego więzienia za to, że wzbraniał się wziąć do ręki karabin. Poprzednio już był w r. 1904 karany 5-miesięcznem więzieniem za to, że nie chciał złożyć przysięgi wojskowej. Przewieziony obecnie po przebyciu drugiej kary do Ołomuńca, na zapytanie, czy teraz złoży przysięgę i weźmie karabin do ręki, dał z całą stanowczością odmowną odpowiedź. Władze wojskowe nie zdecydowały się jeszcze, co z nim zrobić.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, po przyjęciu odnośnego wniosku, oświadczył prezydent Justh, że posłowi Potocniakowi nie pozwoli tak długo zabierać głosu w Izbie, dopóki Izby nie przeprosi.

Następnie został poseł Ugron przywołany do porządku za onegdajsze zachowanie się, a mianowicie użycie nieparlamentarnych wyrażeń, których prezydent onegdaj z powodu wrzawy nie słyszał, poczem kontynuowano dyskusyę nad przedłożeniem kolejowem.

Klub południowych Słowian i Chorwaci.

Budapeszt. Pod adresem prezydenta chorwackiego klubu dra Medakowicza nadszedł do Budapesztu następujący telegram:

„Południowo-słowiański Związek austryackiej Rady państwa przesyła delegatom sejmu królestwa Chorwacyi i Slawonii w budapeszteńskim parlamencie pozdrowienie braterskie i składa im serdeczne życzenia z powodu męskiej obrony ustawowych ich praw i narodowego języka.

Dr Ivcewicz, prezydent“.

Docent złodziejem bibliotecznym.

Udine. Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr Eisler, który oskarżony był o kradzież cennej książki w tutejszej bibliotece, zasądzony został na 5 dni aresztu, jednakże ułaskawiony za zwrotem kosztów procesu. Eisler wypuszczony został na wolność.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Aldy interpelował w sprawie zajść na południu i prosił prezydenta ministrów o wyjaśnienia.

Prezydent Clemenceau zaznacza, że wszystkie rozkazy aresztowań wykonano bez zaburzenia spokoju. Tylko onegdaj wieczorem zaatakowano prefekturę w Narbonne i pałac sprawiedliwości w Montpellier. Broniłem — wywodził premier — publicznych budynków i dalej tak będę postępował, aż mnie panowie usuniecie. Rozkazy, jakie wydałem wojsku, są następujące: Dopiero w ostatniej chwili nabijać naboje i strzelać tylko na wypadek niebezpieczeństwa. Choć serce mi się krwawiło, było to moim obowiązkiem, gdyż chodziło o jedność ojczyzny. Gdyby agitatorzy wiedzieli, co oni na południu zrobili, to byliby się wzdrygnęli. (Poruszenie w Izbie). Czy myślicie panowie, że w obecnych stosunkach ma się chęć pozostawać przy władzy? (Pomruk). Wojska, które zawezwano dla ochrony podprefektury w Narbonne — nie wiem z jakiego powodu — przyjęto strzałami rewolwerowymi.

Dep. Millac: Wojsko nie odpowiedziało na strzały. Są bohaterami. (Długotrwałe, jednozgodne oklaski).

Clemenceau: Ogień trwał dalej. Widziano żołnierzy padających, poczem tłum dwukrotnie wezwano do rozejścia się i potem doszło do tego, co przyjść musiało. Jedna osoba została zabitą, a około 15 zranionych, z tych żadna ciężko. Rannych było więcej po stronie wojska. Większość dzienników przynosi nieprawdziwe sprawozdania. W Narbonne urzędnicy wogóle nie mogli się ze sobą porozumiewać i otrzymywać instrukcyj.

Podobne zajścia rozegrały się w Montpellier. Wśród zbuntowanych znajdowali się dawni zbrodniarze. Clemenceau kończy oświadczeniem, iż rząd działa jedynie w interesie Francyi i republiki. (Oklaski).

Dalsze obrady nad interpelacyą odroczono do dzisiaj. Za odroczeniem głosowała ogromna większość lewicy i centrum.

Katastrofa automobilowa.

Caserta. Przy zderzeniu automobilów zginęli: książę Toscara, książę St. Angela, markiz Nuntiante z żoną i palacz.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Poufne zgromadzenie** członków organizacyi piekarzy, metalowców, rzeźników i „Postępu“ w Krakowie odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Miodowej 25. Ze względu na ważność sprawy uprasza o liczne i punktualne przybycie żydowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Festyn.** Staraniem komitetu robotników i robotnic zajętych w fabryce tytoniu w Krakowie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. na Woli Justowskiej wielka zabawa z urozmaiconym programem. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h, dzieci do lat 10 wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższe pogodne święto lub niedzielę. Bilety nabywać można wcześniej w Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Baczność malarze i lakiernicy krakowscy!** W środę 19 b. m. odbyło się zgromadzenie poufne I. i II. grupy, na którem została poruszona sprawa cennika; ponieważ majstrowie nie dali żadnej wiadomości co do pertraktacyi, przeto zwołujemy na niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano (Wiślna 5, II. piętro) znowu poufne zgromadzenie, na które zapraszamy wszystkich kolegów malarzy i lakierników celem dalszego porozumienia się. O liczny udział zaprasza zarząd.

Przepowiednia pogody.

Prognoza. Galicya zachodnia: Po największej części pochmurno, mierne wiatry, ciepło, wiele chmur, skłonność do burzy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·28 do 10·29. Żyto na maj —·— do 0·—, żyto na październik 8·38 do 8·39. Owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 7·40 do 7·41. Kukurudza na maj 5·93 do 5·94, kukurudza na lipiec 5·96 do 5·97. Rzepak na sierpień —·— do —·—. — Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna słaba. — Usposobienie: przyjemniejsze. Pogoda: ciepło.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).